GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 85.** 22. lipca 1841.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Ciąg dalszy i dokończenie odmian zaszłych w c. k. wojsku: Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Józef Rainer de Harbach, z pułku piechoty hrabi Leiningen n. 31, i Ferdynand hrabia Wurmbrand, z pułku kirysyjerów hr. Hardegg n. 8, szambelan służbowy przy JCMości najdostojniejszym Arcyksięciu Franciszku Karolu, na swojéj posadzie; obaj w pułku; Zygmunt baron Reischach, z puł. piech. Cesarza Alexandra n. 2, w pułku piech. barona Paumgarten n. 21; Alexander hrabia Török de Scentrö, z pułku huzarów Arcyksięcia Józefa n. 2, szambelan służbowy przy JCMości Arcyksięciu Szczepanie, w pułku dragonów Księcia Eugenijusza Sabaudzkiego n. 5; Wincenty de Strohe, z galicyjskiego przy slawońskim dystrykcie artyleryi garnizonowéj, i Wincenty Lechky de Cilldank, kapitan placu w Wiédniu, majorem placu tamże. — Felix hrabia Wojna, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został drugim właścicielem pułku ułanów Cesarza n. 4. — Pensyjonowano jednego majora, a trzech kapitanów z charakterem majorów. — Obce ordery dostali: Karol z Gorszkowa Gorszkowski, feldmarszałek-lejtnant i komendant wojskowy w Opawie, wielki krzyż król. saskiego orderu zasługi cywilnéj; pułkownik Józef Parys, z pułku piech. księcia Lukki n. 24, książęco-lukieski krzyż St. Jérzego piérwszéj klasy i t. p.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod dniem 28. czerwca: »Sekretarz Stanu spraw zagranicznych, Rodrigo da Fonseca Magalhaes oznajmił izbie deputowanych, że Królowa Jéjmość Donna Maria od Króla Pruskiego uznaną została. Wyraził przytém nadzieję, że także inni monarchowie, którzy jeszcze Królowéj nie uznali, pójdą wkrótce za tym przykładem.«

Hiszpanija.

Na posiedzeniu Kongresu dnia 3. lipca deputowany Uzal, jeden z obrońców partyi republikańskiéj, miał mowę, która z powodu, iż w niéj kilkakrotnie z wielką dobitnością na Rejenta powstał, niemałe sprawiła wrażenie. Pan Uzal twierdził najpiérw jak najwyraźniéj, że skutkiem wszelkich ustaw tylko Królowa Krystyna powinna być prawą opiekunką. »Atoli« rzekł »nie może ona być opiekunką, gdyż Rejencyja tymczasowa nie miała dostateczńéj odwagi, by ją od obelg ochronić. (Napomknienie o drukowaném piśmie potwarczém, którego rozpowszechnieniu Rejencyja przeszkodzić nie chciała.) Królowa Krystyna nie może do Hiszpanii powrócić, gdyż Rejencyja zezwoliła na poniżenie jéj w oczach ludu. Jakąż korzyść ma lud z wypadków w Walencyi? Położenie kraju jest krytyczném odkąd pewna osoba stoi na czele państwa. Przyjdzie czas, że pokażę dokumenta, które zgrozą przenikną. Maryja Krystyna należy już do historyi. Targnęła się ona wprawdzie na prawa ludu. Ale któż namówił ją do tych kroków? Z czyjego powodu koniecznie je uczynić musiała? Postępowanie pewnego jenerała, z obozu jego wydawane rozkazy, jego opór przeciw wolności druku, jego .... lecz tą razą zamilczę o reszcie. Powinniśmy dobrze na to baczyć, komu kierunek losów kraju tego powierzyć: bo gdyby Izabella II. od tronu odpadła, to nie Rzeczpospolita ale raczéj najokropniejsza tyranija byłaby

tu zaprowadzona. Przeto głos mój dam tylko najcnotliwszemu z Hiszpanów, który jako opiekun będzie mógł cnotami swojemi brak miłości macierzyńskiéj zastąpić. Partyja, do któréj należę, nie chce bynajmniéj tronu obalić. Przyjdzie dzień, w którym cała ludzkość zbierze się około zatkniętéj przez nią chorągwi; owa ludzkość, przeciw któréj do walki wystąpi pewna dobrze ludowi znana partyja, na któréj chorągwi napisane są krwawemi literami wyrazy: »despotyzm, banicyja, rusztowanie.« Należę do partyi, któréj szczęście narodów i szczęście ludów jest hasłem.« To szczére wyznanie wiary prezydent ministrów odparł zapewnieniem, że rząd kocha wolność i konstytucyję niemniéj jak p. Uzal i że nikt mniemać nie powinien, ażeby pewna dostojna osoba sprzysięgała się na wolność i sprawę narodu. »Rząd« mówił p. Gonzalez »zapobiegnie raczéj wszelkim niebezpieczeństwom, jakie wolności i konstytucyi zagrażać mogą; przeto wolność jest zabezpieczona. Zresztą wyrażone przez p. Uzal zasady polityczne nie mogą w tym kraju tryjumfować, gdyż nie są dosyć mocne do obalenia konstytucyi, a rząd postara się o to, ażeby ci, którzy nad swym tryjumfem pracują, zamiaru swego nie osiągnęli.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 9. lipca. Król i Królowa Belgijska mają jutro popłynąć z Woolwich do Ostendy.

Powtórne wybranie lorda Morpeth, sekretarza dla spraw Irlandyi i lorda Hovick, syna hrabi Greja, który w obec konstytuentów swoich wyraził się także zupełnie na korzyść ministeryjalnych reform handlowych, mianowicie stałego cła od zboża, jest jeszcze bardzo wątpliwém. Przeciwnie lorda Stanley w północnym Lancasterchire bez wszelkiéj opozycyi obrano. Wiadomo, że mąż ten należał do ministeryjum Greja, i w swéj mowie wyborowéj usiłował wykazać, że mimo swego teraźniejszego postępowania, zawsze z zastanowieniem działał, i od lat dziewiętnastu swego politycznego zawodu, szedł stale za głosem sumienia i swych powinności. Bardzo ostro wyrażał się o niezdatności i pospiesznem działaniu teraźniejszego ministeryjum, które za umierające uważa, dla tego według zasady *de mortuis nil nisi bene* wołał raczéj nic o niém nie mówić, kiedy nic dobrego powiedzieć nie może. »Połóżmy« rzekł w dalszym ciągu swéj mowy, »że cenę cetnara cukru zmniejszonoby o 18 pensów, to najwięcéj jeźliby na tém kramarze, ale nie konsumenci zyskali. Za przykład przytaczam podatek od skór, przy którego zniesieniu wiele państwo straciło, podczas gdy bynajmniéj tańszych butów nie nosimy. Zresztą zniżenie podatku od zagranicznego cukru stałoby się zgubném dla Indyj Zachodnich i z 800,000 Murzynów, których za 20 milijonów funtów szterlingów wykupiono, ukształconoby rasę próżniaków, podczas gdy właśnie zaczynają zaprawiać się do pracy. — Co się sprawy o zboża dotyczy, twierdzę, że przy stałém cle po 8 szyl. posiadacz gruntu straciłby połowę a może nawet część czwartą czynszu dzierzawnego, zaś dzierzawca część znaczną swego kapitału. Pominąwszy stratę, jaka powstałaby przez ograniczenie się w wydatkach stanów wyższych, i niższe niczby na tém nie zyskały, gdyż z ceną żywności spadłaby także dzienna płaca robotnika. Mianowicie wzgląd mieć należy na zupełne przekształcenie, jakie zmiana ustaw zbożowych sprawićby musiała w obyczajach i zwyczajach ludności; część znaczna uprawy roli musiałaby upaść. Lecz czyliż można rolnikom, jak gdyby byli machinami, nakazać, ażeby zrzekłszy się swego zdrowego sposobu życia, w sadzy i dymie miast fabrycznych szukali nędznego utrzymania? Zaprowadziciele nowości mogą pomijać zimno te względy; lecz ja jako człowiek i prawodawca uważam za powinność swoję wziąć rolnika w obronę. W końcu dałoby się jeszcze dowieść, że cały zysk dla konsumentów w przecięciu wynosiłby tylko 3 szyl. na kwarterze. W istocie jest rzeczą pożądaną, by fabrykantom naszym otworzono nowe targi odbytu, ale nie powinno to stać się na koszt saméj Anglii, naszego najpiérwszego i najlepszego targu.« W końcu zganił lord Stanley ministrów, że sprawy tak czysto-praktyczne wykrzywili odwołaniem się do namiętności mass, i obrali właśnie czas finansowego przesilenia, dla poczynienia kroków, które się cofnąć nie dadzą.

Z wiadomych dotąd wyborów po hrabstwach angielskich, jako też z wyborów w Irlandyi i Szkocyi, wypadło razem 106 dla Torysów a tylko 53 dla Wigów, tak iż dotychczas ogólna liczba od téj ostatniéj partyi do parlamentu wybranych członków 227, zaś od Torysów 271 wynosi. Skutku 150 wyborów jeszcze oczekiwać należy. W hrabstwach angielskich obrano dopiéro 12 liberalistów przeciw 76 Torysom. W Szkocyi zaś stosunek wyboru Torysów do Wigów ma się tylko jak 1 do 4 a w Irlandyi jak 1 do 2, tak iż nadzieje i przepowiednie Torysów przecież cokolwiek zawiedzionemi zostały. W Dublinie, gdzie Torysowie największe czynili usiłowania, i gdzie mają bardzo znaczną podporę w tamtejszéj zaledwo dopiéro zreformowanéj korporacyi municypalnéj, zwycięztwo na ich stronę skłaniać się zdaje. — Dziennik *Atlas* nazywa

dotychczasowy skutek wyborów klęską ludu. »Władza toryzmu »powiada« jest za mocną, wszelkie pozycyje są przez nich zajęte, reformistów pokonano, monopol wolniej oddycha. Ludzie chcieliby chętnie urządzeń liberalnych i głośno nawet dopominają się o nie; lecz gdy mają wybór po między powszechnemi reformami a osobistą wędką, wtedy po większéj części za ostatnią chwytają, a każde przedajne sumienie wmawia w siebie, że jego głos jeden nie będzie miał żadnych skutków. Tacy to ludzie rozstrzygnęli los wyborów! — Sir Robert Peel otrzyma większość, z którą jednakże nie dłużéj jak przez czas jednorocznych posiedzeń będzie mógł rząd utrzymać. Porozdaje różne dobre posady między tłum swych chciwych stronników, a potém usunie się na ławkę opozycyi i oczekiwać będzie sposobności do nowéj wyprawy. Wigowie mogą bardzo dobrze rządzić przy większości dwudziestu głosów, mając za sobą zaufanie Królowéj i opiniję narodu. Torysowie zaś potrzebują większości przynajmniéj trzykroć znaczniejszéj, będąc od ludu nienawidzeni i niecierpiani od Królowéj.«

Dnia 1go lipca około 800 ludzi odpłynęło na trzech okrętach z Deal wprost do Hongkong, dla wzmocnienia będącego w Chinach wojska angielskiego. Poczyniono wiele awansów po między pełniącymi służbę w Chinach oficerami od marynarki angielskiéj.

Listy z Florencyi pod dniem 25. czerwca zaprzeczają wieści o śmierci Catalani.

Z Brazylii w listach prywatnych donoszą, że zajmują się tam zaprowadzeniem kolei żelaznych i że już ogłoszono prospekt na kolej żelazną długości 120 mil angielskich, mającą ciągnąć się przez bogate obwody St. Paul, Iguasser, Piraby, Barra, Manza, Rezenda i Campo-Bello.

Mowa, którą lord Sydenham parlament zjednoczonych Kanad zagaił, w czasie obecnego wzburzenia w Anglii nie tyle zwraca uwagi ile na to zasługuje. Pod czas gdy z jednéj strony wzywa on Stany, by się zajęły wewnętrznemi ulepszeniami, mianowicie co do szkół, kanałów i gościńców, oświadcza z drugiéj, że Królówa postanowiła wszelkich w mocy jéj będących środków użyć dla uwolnienia Mac Leoda i dla dania opieki swym poddanym amerykańskim; wreszcie starać się wszelkiemi siłami o utrzymanie tych prowincyj przy koronie angielskiéj. W tym celu powinny także same prowincyje powiększyć swe środki obrończe. Będzie to najstosowniejszą odpowiedzą, jaką przekonany o swéj sile rząd dać może według czasu i okoliczności na gadaninę sąsiednich republikanów (Amerykanów północnych), a któraśto odpowiedź i na nich wpływu swojego wywrzéć nie uchybi.

Z Sheffield doniesiono dziennikowi *Sun* pod d. 5. b. m. o następującém okropném nieszczęściu, zdarzoném tamże przez przewrócenie się statku parowego: »Mam ledwie tyle czasu, że donieść mogę WPanu o strasznym przypadku, zdarzonym dziś po południu w Rotherham koło Sheffield. Statek parowy, którego budowę ukończono, spuszczono właśnie z warsztatu. Więcéj niż 150 ludzi znajdowało się na tym statku. Statek przewrócił się wypłynąwszy na morze. W chwili gdy piszę do WPana, znaleziono właśnie 50 trupów i ciągle jeszcze co kilka minut nowe trupy znachodzą.«

Francyja.

Dziennik *Temps* donosi, że wielu deputowanych, należących do różnych opinij, a którzy także w sprawie obwarowania Paryża różnego byli zdania, chcą się połączyć, dla dokładnego wywiedzenia się o stanie warowni i muru opasującego, by się przekonać, azali umieszczane wiadomości są na prawdzie oparte.

D. 8go b. m. przyjęto do akademii francuzkiéj hrabiego *St. Aulaire*, autora *Dziejów Frondy*. Na przyjęciu tém znajdowały się wszystkie znakomitsze osoby Paryża, mianowicie ze świata dyplomatycznego.

Wyjaśnienia dane niedawno przez gazetę *National* o zamachach karlistów hiszpańskich, według których chcą ciż zrobić nową kontr-rewolucyję w Hiszpanii, dały pewny popęd policyi francuzkiéj. Na wszystkich punktach, gdzie karliści hiszpańscy w większéj liczbie przebywają, taż podwoiła baczność, i ci wychodzcy hiszpańscy, których pobyt w graniczących z Hiszpaniją departamentach dotąd cierpiano, otrzymali teraz rozkaz, w czasie bardzo krótkim przenieść się w głąb kraju.

W Tuluzie z powodu mianowania pana Mehul prefektem przyszło do rozruchów. Kilka zgrai ludu chciało wyprawić mu *Charivari* (kocią muzykę); lecz energiczne wdanie się policyi i żandarmeryi przeszkodziło ich planowi. Skończyło się na stłuczeniu kilku latarni i na uwięzieniu kilku burzycieli spokojności. — Późniejsze pisma paryskie z d. 10go lipca donoszą jednak, że rozruchy tuluzkie były takiego rodzaju, iż do utłumienia ich aż siły zbrojnéj, mianowicie konnicy i dział, użyć musiano. Rzecz ta zresztą, jak twierdzą, nie będzie miała żadnych dalszych skutków, jak tylko, że da rządowi sposobność zupełnego zreorganizowania władz miejskich.

1*

W pałacu sprawiedliwości rozeszła się wieść, że pani Lafarge się otruła.

Tulon dnia 3go lipca. Z Algiéru nadeszły wiadomości do dnia 29go czerwca. Książę Aumale, który od d. 22go z Algiéru powrócił, wybiérał się znowu udać się do obozów. Według doniesień z Mostaganemu z d. 24go, wojsko zołogi tamtejszéj w wycieczce wykonanéj pod rozkazami pułkownika Gachot, pojmało jednego z piérwszych poddowódców Abd-el-Kadera. Nazajutrz po tém ważném pojmaniu przybyła deputacyja do komendanta francuzkiego i dawała w zamian za tego Agę 300 koni i 1000 sztuk bydła.

W Algiérze rozeszła się wieść, że Ab-el-Kader z wojskiem swojém wtargnął w powiat Ain-Mady. Wezwany od Tedszyniego, by takowy opuścił, nie chciał tego uczynić, poczém między oboma przyszło do potyczki, w któréj Emir 800 do 1000 ludzi miał utracić i musiał spieszno z konnicą swoją uciekać, nie mogąc ocalić piechoty, która po większéj części dostała się w niewolą zwycięzcy.

Szwajcaryja.

Rada Stanu w sprawie powstania tessyńskiego wydała następujący wyrok: Zważywszy, że po smutnych wypadkach z dnia 1. i 2. b. m. okazuje się być rzeczą nieodzowną, aby najwyższa władza zajęła się potrzebnemi środkami ku zupełnemu i trwałemu uspokojeniu kraju; zważywszy, że najdroższa sprawa ojczyzny żadnéj zwłoki nie ciérpi — uchwalamy, zwołać wiélką radę na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 7. b. m.; do członków zaś posélamy wezwanie, aby pod najściślejszą odpowiedzialnością niezwłocznie na toż posiedzenie przybyli.

Włochy.

W Rzymie, gdy w miesiącu maju dószedł upał do 26° Reaumira, oziębił mocny wicher tak dalece powietrze, iż się zdawało, że znowu zima nastąpiła. Zdarzyło się to najszczególniéj dnia 29. maja, gdy ciepłomiérz po południu 25°3 Reaumira a w wieczór 8°+ pokazywał. Z Wenecyi i Medyjolanu, równie jak i z Neapolu donoszą o takiémże samém zjawieniu. Nawet w południowych Włoszech dało się czuć spieszne oziębienie powietrza, przytém grad wielkości orzecha zrządził w Kalabryi i Sycylii na polach zbożem okrytych znaczne spustoszenia.

Gazette di Genova z dnia 26. czerwca donosi, że stojąca tamże na kotwicy flota angielska piérwszych dni lipca do Neapolu i do innych portów włoskich odpłynąć zamyśla.

Niemcy.

Wychodząca w Mnichowie gazeta donosi z tego miasta pod dniem 10. lipca, że JCMość Arcyksiążę Frańciszek Karol z najdostojniejszą małżonką swoją Arcyksiężną Zofiją, ma jak słychać d. 14go lipca wybrać się z powrotem do Wiédnia.

Prussy.

O doniesioném przez nas w ostatniéj »Gazecie« naszéj straceniu mordercy Rudolfa Kienapfla, zawiéra, co następuje: pismo *Elbinger Anzeigen*: »D. 7go lipca zrana o pół do piątéj wywieziono skazanego pod bezpieczną strażą z Brunsbergu, gdzie dotąd pod ścisłym dozorem w więzieniu był trzymany, a około godziny 6téj stanął tenże na położonym za miastem, do traceń przeznaczonym placu, gdzie rusztowanie wystawiono. Niezliczone mnóstwo ludu, przybyłego z dalszych i bliższych okolic, a mianowicie z włości warmińskich, które nie przesadzając na więcéj niż dziesięć tysięcy liczyć było można, otaczało plac tracenia. I tu nie uszło uwagi naszéj, że więcéj niż połowa téj ogromnéj massy ludu należała do płci niewieściéj. Skoro delinkwent zsiadł z powozu i podano mu posiłek, zaprowadzono go na rusztowanie. Tam uwolniono go z kajdan, a skoro klęcząc z towarzyszącym mu kapłanem pomodlił się, dyrektor brunsberskiego sądu miejskiego odczytał wyrok, skazujący go na łamanie kołem z dołu do góry i skończył temi trzema do obecnych katów wyrzeczonemi słowy: »A teraz oddaję go wam dla spełnienia wyroku.« Na to skazany obrócił się, raz jeszcze padł na kolana i odmówił klęcząc krótką modlitwę. Poczém nie przyjmując pomocy kata sam z determinacyją położył się na rusztowanie, wyciągnął członki w przynależnéj postawie i rzekł jeszcze te słowa: »Boże, bądź litościw duszy mojéj!« Na to jeden z katów nakrył mu twarz chustką i łamanie kołem z dołu do góry wykonano. Skoro delinkwent żyć przestał, złożono ciało w stojącą w pogotowiu trunnę i natychmiast pogrzebiono. Tłumy ludu, traceniu temu obecne, nie wydały w ciągu exekucyi najmniejszego głosu, lecz zachowywały głębokie milczenie, odpowiedne tak strasznemu aktowi, po którego skończeniu widocznie wzruszone, w największéj spokojności i porządku rozeszły się z placu tracenia.«

NOWINY LWOWSKIE.

Szybko-biegacz, Frańciszek Schediwetz, popisywał się dnia 20. b. m. po raz piér-

wszy. Pobiegł on o godzinie siódméj i szesnastu minutach, od rogatki łyczakowskiéj aż do ostatniego wzgórza przed Winnikami, i wrócił ztamtąd z taczkami o godzinie ósméj i dwunastu minutach; ubiegł więc trzy ćwierci mili drogi w pięćdziesięciu sześciu minutach, a zatém o ośm minut późniéj nad czas wyznaczony. Nadzwyczajny upał, kurzawa i natłok publiczności, były przyczyną tego opóźnienia. — W arenie pojezuickiego ogrodu popisywał się p. Guerra (syn) z swoją żoną. Jestto odznaczający się sztuczny jeździec, którego z powszechnemi oklaskami przyjęto. — Wychodzące tu w języku niemieckim pismo *Galicia* donosi o dawno już niesłyszaném pojawieniu się opryszków w okolicy Suchodołu, włości należącéj do państwa kameralnego Doliny (w obwodzie stryjskim), którzy niecne zamiary swoje według dawnego zwyczaju skradzeniem kilku sztuk bydła zapowiedzieli. Leśniczy pomienionéj włości miał właśnie obchodzić wesele swéj córki, gdy niepokojąca wieść ta przeraziwszy go, zachęciła do wyśledzenia siedziby opryszków i wyparcia ich z téj okolicy. Nie mogąc od zatrudnionéj w inném miejscu straży pogranicznéj dostać wojskowéj pomocy, na razie zdołał zebrać tylko trzech suchodolskich leśnych, i z tymi, do których jeden starszy strzelec przyłączył się, puścił się śmiało w tę niebezpieczną wyprawę. Odważni ludzie ci przetrząsając okoliczne góry, przez pastérza na pewny ślad naprowadzeni, dostali się nareszcie na niezwykłéj wysokości wzgórza do samotnéj *kuliby* (chaty górniackiéj), jako domniemanéj kryjówki opryszków, która tą razą była wprawdzie opuszczoną, lecz nagromadzone tam zapasy żywności dawały do poznania, że liczna tych zbójów zbiéra się zgraja, by z tamtąd w doliny na rabunek się spuścić. Gdy więc wszelkie za dalszym śladem przewietrzają kryjówki, z opadłym zmrokiem nawija się trzech opryszków, dla umycia sobie u źródła twarzy i rąk. Na tych uderza leśniczy z swymi towarzyszami, dwóch po krótkim oporze ucieka, a trzeci śmiertelnie strzałem ugodzony, przed skonaniem wyznał, że banda opryszków do trzydziestu głów dochodząca, po większéj części z pogranicznéj włości węgierskiéj Brustury, w istocie się uzbraja, dla zrabowania kilku zasobniejszych mieszkańców przyległych Suchodołowi galicyjskich włości Perehińska i Jasienia. Nazajutrz po tym wypadku z większą przezornością udano się powtórnie za dalszym śladem; lecz ostatniém zdarzeniem ostrzeżona banda rozpierzchłszy się po niedostępnych górach, nic więcéj o sobie słyszéć nie dała. Wszelako nie ustaje obawa jéj napadu i ze wszech stron na całe pasmo wzgórz zwrócono uwagę, gdzie jednak przy tak rozległéj bo dziesięciomilowéj przestrzeni, nie można na wszystkie przesmyki dostatecznéj dawać baczności. Nié ma jeszcze o tym wypadku późniejszych szczegółów, które skoro nas dójdą, dzisiejszych doniesień naszych uzupełnić nie omieszkamy. — Z Wieliczki piszą nam: iż między gośćmi kąpielowymi zwraca uwagę, wzmagająca się liczba przybywających ze Szlązka pruskiego; w tym roku używają tamże kąpieli solnych nawet osoby z najpierwszych familij z téjże prowincyi pruskiéj, jako to: księżniczka Hohenlohe z Sławenczyc i hrabia Arko z Nowego Bieronia. Do zabawy tegorocznego zgromadzenia w Wieliczce przyczynia się wiele teatr towarzystwa łazienkowego, nowo urządzony i pomalowany, na którym aktorowie niemieckiéj dramy i opery z Krakowa pod dyrekcyją pana Würtha, trzy razy na tydzień komedyje i operetki z zadowoleniem publiczności przedstawiają. — W Krakowie (jak donoszą z tamtąd) przez niejaki czas będą jeszcze dawane widowiska przez aktorów niemieckich; w operze *Fra Diawolo*, danéj przez tychże aktorów, przedstawiła jpani Chełchowska rolę *Zerliny* w języku polskim. Towarzystwo sceniczne polskie zadowalające tameczną publiczność, znajduje się w Kaliszu; miéwało licznych widzów w czasie zjazdu Sto-Jańskiego, a 24go z. m. obecny w tém mieście Książę Warszawski, raczył zaszczycić swą obecnością widowisko złożone z komedyi: *Księżna i paź* oraz baletu: *Wesele w Ojcowie*. Na czele tego towarzystwa jest jpanna Teresa Palczewska.

Nekrolog.

(Nadesłany z tarnopolskiego.)

Józef Wilhelm Mosing, c. k. obwodowy fizyk, przeżywszy lat 75, i w drodze najpracowitszego sztuki lékarskiéj doświadczenia stawszy się przez szczególną gorliwość, na własném przekonaniu ugruntowaną naukę i prawdziwą cnotę, pomiędzy galicyjskiemi lekarzami niezaprzeczonym Nestorem, umarł w Tarnopolu dnia 2. lipca 1841; a śmierć jego dla całéj okolicy, nadewszystko zaś dla tych, których dotąd zbawienne jego rady wspiérały, najboleśniejszą i niepowetowaną stała się stratą.

Po odbytych lékarskich naukach i zyskanych w wiedeńskiéj wszechnicy laurach, w Sandomiérzu przez lat 11 lékarskiemu ratowaniu chorych poświęcił się i pozyskał miłość i szacunek okolicy; a Rząd uznając wyszczególnioną jego wartość, zaszczycił go urzędem obwodowego lékarza w Brzeżanach; nareszcie przeniósł go w téjże posadzie

do Tarnopola, gdzie pół wieku najpracowitszego lékarskiego zawodu, i resztę prawdziwie wzorowego życia dokończył.

Jako człowiek i towarzystwa członek, z domowego życia uważany, stał się dla wszystkich stanów naśladowania godnym małżonkiem i gospodarzem; bo ze skromnego i zaokrąglonego rozrządzenia domowych potrzeb, już od lat wielu w całéj okolicy zyskał nazwę patryjarchy — a zaś

Jako ojciec sześciu synów, i tyleż żyjących córek, w wychowaniu tychże fizyczném i moralném, doprowadził piérwszych w miarę ich skłonności do stanu lékarskiego, urzędniczego, duchownego i wojskowego; w każdego z nich wraził zasady powołaniu odpowiadające, i każdy stan chlubić się może tak korzystném cnotliwego jego następcy nabyciem. Równe skutki staranności ojca spłynęły na żyjące córki, bo najwyższa Opatrzności ręka ustaliła ich losy i cnotliwy ojciec za życia przekonywał się, że staranne wychowanie nawet tak licznych dzieci, wyższém tychże obdarza szczęściem, niżeli nagromadzone i czasem do zepsucia czystych obyczajów prowadzące bogactwa.

Jako lékarz przez całe pół wieku dla dobra ludzkości pracujący, nie chciał znać innego zatrudnienia, prócz doświadczenia i porownywania z tutejszym klimatem i sposobem życia nabytéj w Wiédniu pod łagodniejszém niebem lekarskiéj sztuki; — utrzymywał, że gry i zabawy hańbią stan lékarza i zawodzą jego powołanie, a krótkie życie ledwie wystarczy na zgłębienie natury choroby, w każdéj okolicy podług różności klimatu i sposobu życia, innéj, i innego środka ratowania człowieka wymagającéj; nie przywiązywał przesądu do dawnego systematu, lecz czas wolny poświęcał czytaniu nowych wynalazków w zawodzie lékarskim i połączył w sobie z duchem czasu wzrastającą zupełną naukę ukończonego medyka.

Z takowém to przekonaniem i gorliwością niewyczerpaną poświęcał on dni swoje spełna połowéj wieku; przez to stał się całéj okolicy prawdziwą potrzebą i niezawodną każdego stanu nieszczęśliwych pociechą. — Nakoniec pomimo wzorowego życia, zostawił w ostatniéj chorobie pamiątkę zadziwiającego mędrca; albowiem w całomiesięcznych najokropniejszych bolach dopełniwszy wzorowego chrześcijanina powinności, z zimną krwią odrzucił ułożone przez zgromadzonych lékarzów ratowania siebie środki, odparł ich rady Nestora uwagami, i wyrzekł do stojącéj przy sobie małżonki te słowa: »Po śmierci mojéj i »ostygnieniu ciała, każ mnie otworzyć, a przekonasz całe lékarzów zgromadzenie, że moja cho»roba uleczoną być nie mogła.« Nie przyjął więc żadnego lékarstwa, i tak dokończył życia, — cierpienia swoje Bogu ofiarując. — Na pogrzebowy obchód, do licznego orszaku z mieszkańców Tarnopola, mnóstwo chrześcijan i żydów, wszelkich władz wojskowych i cywilnych, przyłączyli się okoliczných wsi obywatele, i wraz z sierotami rzewne łzy przelali nad stratą wzorowego i niepowetowanego męża.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 19. *lipca* 1841.

Z przypędzonych 84 wołów w 4 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 1) Fischel Dimand z Rozdołu, 30 sztuk, ważących mięsa 17¼ a łoju 2 kamienie, po 127 zr. 30 kr.; 2) Wolf Dimand z Bóbrki, 20 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 2 kamienie, po 105 zr.; 3) Hersch Schaffel z Bóbrki, 28 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 1½ kamienia, po 100 zr.; 4) Abraham Rettig ze Szczérca, 6 sztuk, ważących mięsa 15½ a łoju 2¼ kamienia, po 112 zr. 30 kr. w. w.

Gorlice d. 18. *lipca* 1841. Po długo trwałych posuchach i upałach ciągłych, doczekaliśmy się przecie deszczu, ale razem z nim szkodliwych nawałnic, burz i gradów, które od piérwszych dni b. m. codziennie prawie okolicę naszę nawidzają. Dnia 11go około południa zerwała się wielka burza i na przestrzeni 20tu mil przeszło, poraziły grady piękne urodzaje. Począwszy od Tatrów i Starego-Sącza aż po za Wisłok i Frysztak, dochodzą zewsząd smutne wieści, a szkody, które ta burza zrządziła, można uważać więcéj niż za miejscowe. — Ceny zboża nie podniosły się jednak, bo z okazaniem się nowych ziemniaków minął właściwy przednowek. Na ostatnim targu był korzec pszenicy po 9 zr., żyta po 8 zr., jęczmienia po 6 zr., owsa po 4 zr. 36 kr. w. w. — Cena garnca okowitéj jest 1 zr. 18 do 20 kr. w. w.; spodziéwają się jednak, że się wkrótce poprawi, bo pójdzie do Węgier. — Żniwa już rozpoczęte. Ziemniaki lubo w wielu miejscach gradami porażone, wyglądają w ogólności nieźle; kapusty i warzywa są piękne, jęczmiona i żyta chybiły.

Stanisławów d. 18. *lipca* 1841. Zjazd na tegorocznym jarmarku w Ułaszkowcach był liczny; Obywatele przybywają tu zwykle dla różnych interesów i dla widzenia się. Budynki, które właściciel Ułaszkowiec powystawiał w tém lichém miasteczku dla wygody przyjeżdzających

gości, sklepy do umieszczenia różnego gatunku towarów, powinnyby służyć za przykład w całym kraju. Widać tu, iż właścicielowi idzie o to, aby każdy był zadowolony, na co kosztów nie szczędzi; ale też pewnym być może, iż te w przeciągu kilku lat wielokrotnie odbierze. Z wdzięcznością mówiono o tém powszechnie, ale też nastręczyło to powód do narzekania na obojętność potrzebnéj wygody w Sadagórze i Wojniłowie. Oświadczano przytém, iż gdyby w Sadagórze i Wojniłowie na targowicy wołowéj powystawiano duże drewniane szopy, do którychby od dészczu, wiatru lub słońca schronić się można, i któreby też przedającym i kupującym za miejsce schadzki służyły, to wtedy każdy płaciłby chętnie za bilet przy wstępie. Dotychczasowa niewygoda nadto jest uciążliwa, aby jéj tu nie dotknąć: Przedający muszą dwa i trzy dni przy wołach na sianie leżéć, bez względu na stan powietrza, i wyglądać kupca, który po kolei od stada do stada chodząc, zaledwie dwa razy na dzień przestrzeń targowicy obejść może. Przez szopę, którąby zastąpiła miejsce giełdy, uniknęłoby się tych niedogodności; wszyscy bowiem mający interesa schodziliby się w to miejsce przez cały dzień. Po stancyjach, i do tego rozrzuconych, sprzedający nie mogą siedziéć, bo przedaż byłaby utrudzona; kupujący bowiem potrzebuje szybko się decydować czyli te lub owe woły ma kupić, co zwykle od jednoczesnego targu jednych i drugich zależy, a które mu się tańszemi wydają, te kupuje. Te pobieżne uwagi powinnyby trafić do przekonania właścicieli Wojniłowa i Sadagóry; czyliż słuszność nie mówi tu za tymi, którzy nie bez pożytku właścicieli spożyją na tych targach tyle pieniędzy? Oby ta prośba była wysłuchana!

W Ułaszkowcach było tym razem koni rasowych mało; tabuny ze stepów były dobre i te rozkupiono. Wołów tłustych bardzo mało, roboczych więcéj, — nie wszystkie rozkupiono. Ceny spadły cokolwiek; za 90 zr. m. k. kupowano parę wołów, które po wytuczeniu do 11 cetnarów ważyć będą mogły. Ogólny brak siana będzie może powodem do stawiania mniéj wołów na stajniach. Młode bydło staniało. Tuczne woły płacą teraz w Ołomuńcu i Wiédniu nadzwyczajnie; spekulanci zarabiają temi czasy po 3 i 4 dukaty na sztuce; rzeźnicy ponoszą przez ten krótki czas straty, które zapewne w przyszłym roku na stajennych wołach odzyskać zechcą. Przyczyną tych wysokich cen jest to, iż Węgry nie dostarczają wołów; w Bessarabii zaś nie zimowano w tym roku tłustych wołów, a zatém w paszy nie mogły się tak wcześnie utuczyć; — tutejszo-krajowych resztę z pasz wypędzono, z zagranicy zaś dopiéro 10 stad na tę stronę przeszło; innych lat mieliśmy już z tamtąd niezliczoną ilość o téj porze. — Z kupnem wołów stajennych należy się wstrzymywać, dopóki ołomunieckie zyski trwać będą, co wszakże niedługo już pociągnie. Drogi towar z pod ziemi się wydobywa; — teraz Żydzi ubiegają się, byle tylko wołów dostać mogli; za lada chwilę przypomną sobie rok upłyniony. I tego nie pomijamy, że teraźniejsze upadki wielkich domów bankierskich muszą w ogóle na handel złe skutki wywrzéć; brak pieniędzy daje się do tego stopnia w znaki, iż mnóstwo wódki sprzedano, garniec po 10 kr. m. k., i jeszcze od tych pieniędzy opłaca sprzedający procent aż do czasu puszczenia gorzelni; każdy przyzna, iż podatek i usługa są tą ceną zabezpieczone, ale gdzież znajdzie swoje ziemniaki, słód i drwa? Zapasy wódki po magazynach znaczne.

Żniwa ogółem już rozpoczęte; dzisiaj nic jeszcze o nich powiedziéć się nie da. Cena korca pszenicy nowéj 5 zr., a przeszłoroczną płacą tu po 6 zr. wal. wiéd.

Szląsk Pruski, *d.* 5. *lipca* 1841. Dészcze rzęsiste od 8 dni u nas przepadające, łącznie z ciepłem służą bardzo wszelkim ziemiopłodom. Mieliśmy też niejedne nawalnice z gradem, i przez to dość wielkie szkody w niejedném miejscu; atoli w ogólnym dobrym w tym roku urodzaju nie będzie to znaczne. Dészcz pomógł szczególnie jarzynom, a mianowicie ziemniakom. Żyto wszędzie już prawie doszło; zaczęto go już żąć i dobrze wydaje; dla tego też ziarno to ze wszystkich najbardziéj w cenie spadło, a po niém jęczmień, który wszędzie bardzo dobrze wygląda. Z obawy coraz niższych cen, zapasy dawniejsze ruszają się i targi są teraz przepełnione. Pszenica i owies trzymają się stosunkowo jeszcze najlepiéj; owies ucierpiał bardzo przez ostatnie posuchy i tylko powoli do siebie przychodzi. (*Allgemeine Zeitung.*)

Sprostowanie.

W przeszłéj „Gazecie" naszéj Nr. 84, w artykule „*O handlu Galicyi wieprzami*" na str. 538 w przedziałce prawéj, w wierszu 17tym od góry, zamiast: *że z jednego morga można na mierny urodzaj mieć do 20 korcy marchwi*, powinno być 200 *korcy*.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

2218 (4)

Bardzo ważna wiadomość

dla właścicieli gorzelń.

Niżéj podpisani obywatele lwowscy i majstrowie kotlarscy oznajmiają niniejszém: iż właśnie co nabyli od pana

Schwartza tajemnicę i przywiléj robienia dla Galicyi jego aparatów,

które spełniając wszelkie warunki gorzelnictwa do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzonego, w krajach niemieckich tak dalece się upowszechniają, że dotąd już ich do 230 pozaprowadzano. Ani wątpić, że aparaty te, dające się użyć w gorzelniach największych rozmiarów, zasługują na piérwszeństwo przed wszystkiemi innemi dotąd znanemi. Budowa ich zupełnie nowego pomysłu, różni się całkiem od dotychczasowych aparatów. Wydają one wódkę i okowitę aż do najtęższego spirytusu, zupełnie wolne od olejku swędnego i bez wszelkich niedogonów. Prócz wielu innych nieporównanych zalet, posiadają i tę wielką dogodność, że je bardzo łatwo czyścić można, gdyż nie ma przy nich ani wężów, ani téż talérzy, w którychto zakradająca się nieczystość jest zwykle przyczyną swędności wódki. Nareszcie i tego pominąć nie możemy, że aparaty te są bardzo tanie.

Bliższą wiadomość udzielają niżéj podpisani i zarazem przyjmują obstalunki. — Lwów dnia 14. lipca 1841.

Jan Wentzel,
przy ulicy Niższéj Ormiańskiéj Nr. 345.

Karol Wentzel,
przy krakowskiem przedmieściu Nro. 582. 2/4